

# Wincenty Urban

---

## Monografia o arcybiskupie Sz. Felińskim

---

Studia Theologica Varsaviensia 14/1, 261-270

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONOGRAFIA O ARCYBISKUPIE Z. SZ. FELIŃSKIM

„Od grudnia 1861 r. nazwisko arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego było niezwykle głośnie przez długi okres czasu i rozgłos ten nie ustał bynajmniej z jego zgonem”<sup>1</sup>. „Arcybiskup żył i umarł z opinią męża wielkiego formatu, człowieka niezłomnego i szlachetnego, gorącego patrioty, kochanego i kochającego wszystkich”<sup>2</sup>. „O żadnym polskim biskupie XIX w. nie pisano tyle co o Felińskim”<sup>3</sup>. Uwagi te są jak najbardziej słuszne i uzasadnione, a mimo to Z. Sz. Feliński należy w naszej historiografii do postaci bardzo kontrowersyjnych i dyskutowanych.

W znakomitym esej o poświęconym Felińskiemu pisał przed 45 latami arcybp M. Godlewski: „Wiadomość o nominacji Felińskiego jak najgorsze wrażenie wywarła w Królestwie. Bliżej wprawdzie go nie znano, ale już sama okoliczność, że przybywał z północy do Polski, wystarczała w zupełności, aby go bez litości szarpano. Przede wszystkim mocno niezadowolone było z tego wyboru wyższe duchowieństwo — owe kapitulne matadory: Zwolińscy, Sieklucy, Topolscy etc., aspirujące do mitry i obrażone, że ich pominięto, a powołano na pierwszą stolicę biskupią w kraju jakiegoś „ani z pierza, ani z mięsa” profesorkę z Petersburga. Uważali go za intruza, za karierowicza i szykowali się z góry dać mu odczuć przy pierwszej sposobności, „że tylko dzięki łasce cara wlaź na metropolję”. Silniej jeszcze zgrzytał przeciwko nowemu pasterzowi niższy kler, a zwłaszcza zakony”<sup>4</sup>.

Arcybp M. Godlewski podał w swym pięknym języku dalszą charakterystykę: „W tym pięknym koncercie o różnych tonach, duchownym wtórowali świeccy. Wielce ruchliwe mieszczaństwo, drobna szlachta i inteligencja, biorące udział w tajnych organizacjach, trzęsły się na pasterza, którego narzucał im zniechęcony Margrabia. Twierdzili że

<sup>1</sup> H. E. Wyczański, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822—1895*, Warszawa 1975 s. 7.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> M. Godlewski, *Tragedia arcybiskupa Felińskiego*, PP 47 (1930) nr 3 (t. 187) s. 210 n.

Feliński jest moskiewskim agentem; że bierze datki od rządu (i.)”<sup>5</sup>. Prasa ówczesna szeroko pisała o Felińskim.” (...) „Czas” krakowski, schlebający wówczas czerwonym i ich ruchowi pisał wiele o nowej nominacji. W jednym numerze oświadczył z patosem, że „arcybiskup z wyboru rządu, nie z wyboru duchowieństwa będzie sługą Moskwy, nieprzyjacielem Kościoła i wiary katolickiej”<sup>6</sup>.

Arcybp Godlewski słusznie zaznaczył: „Wszystkie te oszczerstwa, brudy i plugastwa, będące głosem zaślepienia i nienawiści, chciwie roznoszone, jakby wielką falą pomyj płynęły daleko i szeroko: (...) stwarzały w masach coraz gorszy nastrój dla przyszłego arcybiskupa (...)”<sup>7</sup>. Mówiono, że „polski biskup wjeżdżał do Warszawy pod opieką Moskwy”<sup>8</sup>. Tak ustosunkowali się ludzie, oczywiście nie wszyscy. Wielu z nich twierdziło, że idzie im tylko o dobro Kościoła, o poszanowanie jego wolności i nietykalności odwiecznych praw. Tymczasem przemawiała przez ich usta pycha, zaślepienie, nienawiść, a nie obiektywne przesłanki.

Kim był arcybp Feliński, tak niemiłosiernie chłostany ustami duchownych i świeckich? Na to pytanie bardzo dobrze odpowiedział cytowany autor, że Feliński był „nie najmitą, nie karierowiczem, ale pasterzem według słów Ewangelii, jakiego od czasów Skórkowskiego nie widziała Polska!”<sup>9</sup>. W wigilię swej konsekracji, 25 I 1862 r., był Feliński u cesarza Aleksandra II na audiencji. Cesarz „oświadczył wówczas nominatowi, że (...) postanowił nadać Polakom administracyjny samorząd ułatwiający im na drogach legalnych rozwój tak religijnych jak i narodowych instytucyj, i zapewniający tym sposobem moralny i materialny postęp”. Liczył Aleksander na arcybiskupa, że zechce z nim „współpracować w duchu pojednania i zbliżenia obu narodów na podstawie zaspokojenia wszystkich słusznych i możebnych żądań Polaków”<sup>10</sup>. Arcybiskup oświadczył wówczas cesarzowi nie w duchu „najmity i karierowicza”, ale w poczuciu wielkiej godności swego posłannictwa, że jeśliby „jednak naród w szale zapamiętania nie uwzględnił mych przedstawień i ściągnął na siebie groźne następstwa represji, ja przedewszystkiem spełnię obowiązki pasterza i podzielę niedolę ludu mego, chociażby sam stał się swych nieszczęść sprawcą”<sup>11</sup>.

Takim był arcybp Z. Sz. Feliński (1822—1895). „Profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, od r. 1862—1883 arcybiskup i metropolita warszawski, acz tylko 16 miesięcy z tych 21 lat przypadło na osobiste

<sup>5</sup> Tamże, s. 211.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 212.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 221.

<sup>11</sup> Tamże.

jego łączy archidiecezją, a reszta na przymusowy pobyt w Jarosławiu nad Wołgą, następnie po rezygnacji z arcybiskupstwa warszawskiego tytularny arcybiskup Tarsu, pisarz ascetyczny i pamiętnikarz, założyciel zgromadzenia zakonnego Franciszkanek Rodziny Marii, organizator życia kościelnego w Dźwiniacze na Podolu w latach 1883—1895 mąż wielkiej świętobliwości i zgasły in odore sanctitatis, jest niewątpliwie najpiękniejszą postacią w polskim episkopacie XIX wieku<sup>12</sup>.

Należy uznać za bardzo szczęśliwy fakt, że ks. prof. H. E. Wyczański z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie podjął się opracowania monografii o arcybiskupie Felińskim, która wyszła w Wydawnictwie ATK. Liczy ona ss. 469, 2 nrb, zaopatrzona jest w portret Felińskiego i streszczenie francuskie oraz indeks nazwisk i nazw geograficznych. Autorowi „chodziło o możliwie najdokładniejsze odtworzenie w oparciu o bogaty materiał źródłowy życia i działalności arcybpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego”, czołowej postaci XIX wieku w Kościele polskim, człowieka skromnego, a równocześnie niezwykle wprost osobowości, obracającego całe życie na służbę Bogu i ojczyźnie, owiewającego wszystko „duchem nadprzyrodzonym i konkretną miłością rodaków”<sup>13</sup>. Jak sam wyznaje do pracy tej przystąpił „z pewnym lękiem”<sup>14</sup>. Wykonał jednak podjęte zadanie z ogromnym zamiłowaniem i znanstwem. Tak wyczerpującą monografię o arcybiskupie Felińskim, jaką skreślił ks. prof. Wyczański, mógł dać tylko autor o bogatym doświadczeniu i obfitym dorobku naukowym. Takim jest właśnie autor omawianej monografii, który śmiało może ją nazwać *opus suae vitae*.

Monografia oparta jest o imponujący materiał źródłowy, zarówno drukowany, jak i rękopiśmienny. Autor czerpał ten materiał z 41 archiwów i bibliotek zarówno krajowych (35), jak i zagranicznych (6). Materiał źródłowy, zgromadzony do omawianej monografii, da się podzielić na 4 grupy: 1) pisarski dorobek Felińskiego; 2) wytworzone przez Felińskiego akta oraz akta obce dotyczące jego osoby; 3) prywatna korespondencja Felińskiego; 4) ekscerpty z pamiętników i korespondencji różnych osób, dotyczące Felińskiego. Sama drukowana spuścizna literacka Felińskiego obejmuje ponad 4800 stron. Wielkie znaczenie źródłowe mają *Pamiętniki* Felińskiego, kontynuowane do roku 1883<sup>15</sup>.

Zgromadzenie Sióstr Rodziny Marii odziedziczyło po śmierci arcybiskupa Felińskiego pozostałe po nim papiery i przechowywało je we

<sup>12</sup> H. E. Wyczański, *Zbiór materiałów do życia i działalności arcybpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, STV 4(1966) nr 1 s. 167 n.

<sup>13</sup> H. E. Wyczański, dz. cyt., s. 439 nn.

<sup>14</sup> Tamże, s. 442.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 5. 15.

Lwowie, a następnie przewieziono je do Warszawy, gdzie spłonęły podczas powstania 1944 roku. Zgromadzenie nie załamało rąk i przystąpiło mimo tak dotkliwej straty, do zebrania listów arcybiskupa Felińskiego zachowanych po różnych zbiorach. Uzyskano więc pewne listy oryginalne, z innych zrobiono kopie, przepisano dostępne akta urzędowe, związane z osobą Felińskiego, zgromadzono pokaźną ilość pamiętników o arcybiskupie i o początkach Zgromadzenia Rodziny Marii, dokonano też odpisów z prasy. W ten sposób zebrano „imponujący zbiór materiałów źródłowych do życia i działalności arcybpa Felińskiego”, który uporządkował dokładnie ks. Wyczawski i wydrukował jego katalog w 1966 roku<sup>16</sup>. W tym też roku autor przystąpił do pisania monografii o arcybiskupie Felińskim, mając ze strony Zgromadzenia pomoc w osobie s. A. T. Frącek, która dokonała odpisów w różnych archiwach i bibliotekach<sup>17</sup>.

Ks. Wyczawski przedstawił w swej monografii postać arcybpa „Felińskiego „na gruncie bezstronności i sumienności historyka”. Plan pracy ma w „zasadzie układ chronologiczny”. W kreśleniu życia Felińskiego autor wykazuje wielką drobiazgowość, ponieważ „monografia ma służyć ubocznie do beatyfikacji arcybiskupa Felińskiego”<sup>18</sup>. Pod względem konstrukcyjnym praca dzieli się, poza wstępem i zakończeniem, na czternaście rozdziałów.

We wstępie ks. Wyczawski wnikliwie omówił wydane dotychczas opracowania historyczne na temat Felińskiego, mianowicie: J. Zborowskiego, ks. I. Polkowskiego, H. Stupnickiego, ks. W. Smoczyńskiego, A. Kraushara, arcybpa M. Godlewskiego, W. Przyborowskiego, ks. P. Smolikowskiego A. Lewaka, Z. Olszamowskiej-Skowrońskiej J. Starzewskiego i in. Przeprowadzona jest też wyczerpująco charakterystyka materiałów źródłowych. W rozdziale pierwszym autor przedstawił historię rodu Felińskich i Wendorffów. Arcybpa Z. Sz. Feliński rozpoczynając opis swego „pierwszego dzieciństwa”, podał, że przyszedł „na świat na Wołyniu, we wsi Wojutynie o trzy mile od Łucka dnia 20 października, wedle starego stylu, roku Pańskiego 1872, z rodziców: Gerarda i Ewy z Wendorffów Felińskich”<sup>19</sup>. Na indywidualność przyszłego arcybiskupa Warszawy wywarły duży wpływ środowisko i osobowość rodziców. Po rodzicach wzięł „nieprzeciętne zdrowości, po ojcu pewną marzycielskość i subtelnosc w stosunkach z ludźmi oraz łatwość zaprzyjaźniania się, po Felińskich odziedziczył też zamiłowanie do literatury i pewne uzdolnienia poetyckie (...). Po matce

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 19 n.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 25.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 25 n.

<sup>19</sup> Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, t. 1, Lwów 21911 s. 50.

otrzymał gorące serce, głęboką religijność, hart ducha i miłość ojczyzny”<sup>20</sup>.

Młodość arcybiskupa Felińskiego jest tematem rodzału drugiego. Wprawdzie informacje źródłowe o jego dzieciństwie są bardzo skąpe, ale autor uwydatnił te lata gruntownie. Feliński, urodzony 1 XI 1822 r. (według starego stylu 20 X.), był dzieckiem słabym, ochrzczonym przez asystującą przy porodzie „babkę” natychmiast po przyjściu na świat, ale zamiary Boże były inne wobec niego i spełnił on tak zaszczytnie swe życiowe posłannictwo. Matka jego wdrażała dzieci do modlitwy i życia religijnego od najwcześniejszego dzieciństwa. Młodość Felińskiego została gwałtownie wstrząśnięta aresztowaniem jego matki w 1838 r. przez carską policję z powodu przynależności do sprzysiężenia Szymona Konarskiego. Feliński musiał więc w trudnych warunkach zdobywać swe wykształcenie. Matka została zwolniona z osiedlenia w Berezowie nad północnym biegiem Obi dopiero w 1843 r. na podstawie ogłoszonej amnestii w związku z narodzeniem syna następcy tronu.

Po ukończeniu studiów w Moskwie i odbyciu służby kancelaryjnej otrzymał Feliński w 1845 r. rangę urzędniczą. W 23-cim roku życia opuścił swe środowisko uniwersyteckie, by znaleźć się w „poszukiwaniu drogi życiowej”, o czym autor pisze w rozdziale trzecim. Pobyt zagraniczny, udział w walce o wolność Ojczyzny i w ruchach wolnościowych w Wielkim Księstwie Poznańskim, nieudane powstanie sprowadziły gorący patriotyzm Felińskiego na płaszczyznę bardziej realną. Zapisał w swych Pamiętnikach: „Nie zwątpiłem wprawdzie ani wówczas, ani później i nigdy o tym nie zwątpię, że byle Polska sama w sobie nie zabiła ducha narodowego, nikt go w niej nie zabije i pierwszej czy później musi przyoblec widome ciało to, co nigdy w duchu żyć nie przestało”; osobiście jednak w konkretnej chwili wyznał: „zwątpiłem przeto, by moje pokolenie doczekało się tej błogiej chwili, kiedy nasz biały orzeł znowu swobodnie nad ziemią Lechitów bujać będzie, zjednoczony, jak dawniej, z litewską pogonią”<sup>21</sup>. Feliński przeszedł pewien wewnętrzny przełom. Pod wpływem różnych przeżyć postanowił zostać księdzem i obrać sobie „Chrystusa za część dziedzictwa swego”<sup>22</sup>. W decyzji tej nie szukał kariery, ale tylko pracy kapłańskiej, ponieważ to była właściwa droga życia. W 1851 r. wstąpił do seminarium diecezjalnego w Żytomierzu, a dalsze studia odbył w Akademii Duchownej w Petersburgu.

Za „najpiękniejszy okres życia” uznał arcybp Feliński po dzieciństwie spędzonym przy matce, lata przeżyte w Petersburgu: najpierw w cha-

<sup>20</sup> H. E. Wyczański, dz. cyt., s. 48.

<sup>21</sup> Z. Sz. Feliński, dz. cyt., s. 425.

<sup>22</sup> Tamże, s. 430.

rakterze kleryka-studenta Akademii Duchownej, potem kapłana, na którego wyświęcał go arcybp I. Hołowiński w 1855 r., następnie wikariusza w parafii św. Katarzyny oraz kapelana (ojca duchownego) i profesora tejże Akademii. O tym okresie życia arcybiskupa pisze wyczerpująco autor w rozdziale czwartym.

Gdy w 1861 r. zmarł arcybiskup metropolita warszawski, A. M. Fijałkowski, siłą konieczności musiał się oglądać margrabia A. Wielopolski i ministrowie carscy za odpowiednim na wakujące arcybiskupstwo kandydatem, który by się mógł przyczynić do złagodzenia napięcia spiskowego w Warszawie. Ks. K. Łubieński podsunął Wielopolskiemu jako kandydata na to stanowisko ks. Z. Sz. Felińskiego. Ks. Łubieński, rektor kościoła maltańskiego w Petersburgu, później proboszcz w Rewlu estońskim, pochodzący z arystokracji, żywiący w duszy prorosyjskie poglądy, oddany Kościołowi, występując z tym projektem, nie odstąpił bynajmniej od swej myśli, że Polska powinna „raz na zawsze wyrzec się marzeń o niepodległości, a związać się na wieczne czasy z Rosją”<sup>23</sup>. Ks. Felińskiego nikt nie pytał oficjalnie o zgodę na wysunięcie jego kandydatury. Pius IX prekonizował go na nadzwyczajnym konsystorzu arcybiskupem i metropolitą warszawskim 6 I 1862 r. Zdaje się, że najtrafniej wyraził swą radość z powodu nominacji arcybpa Felińskiego głosny kapucyn w Królestwie Polskim, o. Prokop Leszczyński w słowach: „Ja dotąd z osłupienia wyjść nie mogę, żeśmy takiego na tę godność dostali. Snem mi się wydaje. A toż to w czasach najświetniejszych i najpomyślniejszych Kościoła takiego człowieka na arcybiskupa ze świecą w rękę trzeba było szukać, cóż to więc za ... miłosierdzie Boże nad nami, żeśmy go dostali”<sup>24</sup>.

Arcybp Feliński jasno postawił swój program działania duszpasterskiego: „wierność prawom Kościoła i otwartość względem rządu, kwestie polityczne zostawiam Opatrzności, a starać się będę zaszcześcić w narodzie cnoty publiczne i prywatne, które stanowią wielkość ludów”<sup>25</sup>. „Kochając najwyższym uczuciem ojczyznę i śniąc o jej przyszłej niepodległości”, arcybp Feliński, jak i wielu Polaków, nie widział w ówczesnej konkretnej rzeczywistości realnych możliwości na spełnienie tych marzeń i nadziei<sup>26</sup>. Dlatego też przyjął w dobrej wierze wypowiedzi cara Aleksandra II o współpracy z nim „w duchu pojednania i zbliżenia obu narodów na podstawie zaspokojenia wszystkich słusznych i możebnych żądań Polaków”. Z chwilą przybycia arcybpa Felińskiego do Warszawy w 1862 r. „rozpoczęła się dla tego niewinnego i szlachetnego człowieka ciernista niezwykle droga, która po

<sup>23</sup> H. E. Wyczański, dz. cyt., s. 137.

<sup>24</sup> Tamże, s. 147.

<sup>25</sup> Z. Sz. Feliński, dz. cyt., s. 129.

<sup>26</sup> H. E. Wyczański, dz. cyt., s. 151.

16-tu miesiącach cierpień i niezmordowanej pracy zawiodła go na zesłanie”<sup>27</sup>. Te niezmiernie ciekawe sprawy stanowią piąty rozdział monografii ks. Wyczawskiego.

Literatura o powstaniu 1863 roku i o wypadkach, które je poprzedziły, jest bardzo obfita. Arcybiskup Feliński po swym przyjeździe do Warszawy musiał oglądać „konflikty polityczne” jak nazwał rozdział szósty swej monografii ks. Wyczawski. Arcybiskup Feliński przychodził do Warszawy „z własnym poglądem na rozgrywające się tu wypadki. Jego program był tego rodzaju, że nie mógł zadowolnić ani Petersburga i rządu warszawskiego, ani politykujących stronnictw polskich. Będąc gorącym polskim patriotą i marząc o Polsce niepodległej, nie myślał służyć ślepo caratowi, ale też nie miał zaufania do improwizowanych powstań”<sup>28</sup>. W jego głośnym kazaniu, wygłoszonym w katedrze warszawskiej, kulminacyjnym momentem było wołanie „że gdyby ktoś zakazywał się modlić, on pasterz powiedziałaby, iż nie wolno słuchać takiego rozkazu, że gdyby władza wzbraniała modlić się za ojczyznę i o szczęście kraju, powiedziała, aby nie słuchać tej władzy, bo to zły rozkaz, bo żadna władza nie może wzbronić modlitwy za ojczyznę, ale zaniechanie śpiewu niektórych hymnów i to nieaprobowanych przez Kościół (Bóże coś Polskę, Z dymem pożarów etc.) nie jest powstrzymaniem się od modlitwy za ojczyznę”<sup>29</sup>. Mimo tak jasnych, niekiedy płomiennych wypowiedzi arcybiskupa ogół pozostał wobec niego nieufny.

Z chwilą wybuchu powstania styczniowego nastał dla arcybiskupa okres największych konfliktów. Złożył podanie o dymisję z Rady Stanu. Na ręce wielkiego księcia Konstantego wniósł prośbę do cesarza 15 III 1863 r., w której prosił władcę „o miłosierdzie nad uciemiężonym narodem”, aby uczynił z Polski „naród niepodległy, połączony z Rosją tylko węzłem Twojej dostojnej dynastii” i przebaczył „pasterzowi, który będąc świadkiem straszliwych nieszczęść, śmie wstawać się za swoją owczarnią”<sup>30</sup>. Mnożące się konflikty w okresie powstania świadczyły wyraźnie, że nad głową metropolity zbierały się chmury, które w ostatecznym rezultacie doprowadziły do jego przymusowego pobytu w Jarosławiu nad Wołą.

Słusznie nazwano rządy arcybiskupa Felińskiego w Warszawie „tragedią i kalwarią”. Jego „16-miesięczny pobyt w stolicy to droga najeżona cierniami, pełna nieustannych udręczeń, tym dotkliwsza, że Feliński, górejąc wielką miłością bliźniego i najszczytniejszym umiłowaniem oj-

<sup>27</sup> Tamże, s. 157.

<sup>28</sup> Tamże, s. 159.

<sup>29</sup> Tamże, s. 163.

<sup>30</sup> Tamże, s. 192 n.



czynny był od początku do końca przekonany o słuszności swego postępowania”<sup>31</sup>. Te wszystkie konflikty i napięcia w życiu arcybiskupa uchwycił i przedstawił świetnym piórem ks. Wyczawski.

Rozdział siódmy i ósmy monografii poświęcony został ogromowi wysiłków Felińskiego, podejmowanych dla dobra archidiecezji warszawskiej i Kościoła w całym Królestwie Polskim. Archidiecezja warszawska, utworzona w 1818 r., do czasu przyścia arcybpa Felińskiego „nie miała szczęścia do swych pasterzy”<sup>32</sup>. Poprzednicy Felińskiego przychodzili do Warszawy w wieku bardzo podeszłym, sterani życiem, a niekiedy skompromitowani politycznie. Pontyfikaty ich były krótkie. Nie mogły obfitować w większe programy duszpasterskie i twórczy rozmach. Nie wyróżniali się też, oprócz arcybpa W. Skarszewskiego, wybitnymi zdolnościami administracyjnymi i duszpasterskimi. Wyniesienie arcybiskupa Felińskiego na stolicę warszawską zapowiadało „nową i lepszą epokę”. Posiadał on wszelkie dane do tego, aby być „odrodzicielem życia religijnego w objętej archidiecezji”: miał staranne wykształcenie i gruntowne wyrobienie wewnętrzne, był całkowicie oddany sprawom bożym i Kościoła<sup>33</sup>.

Nie zaniedbał też troski o Kościół w Królestwie Polskim „(...)” Uważał pracę nad emancypacją Kościoła spod carskiego ucisku za jeden z ważniejszych, a nawet podstawowych, odcinków swego kościelnego programu; chociaż dotychczas obce mu były zagadnienia polityki kościelnej, potrafił na gruncie warszawskim „ogarnąć od razu całokształt spraw Kościoła i w pertraktacjach z rządem zabiegać o rzeczy o istotnym znaczeniu”<sup>34</sup>.

W monografii arcybpa Felińskiego budzi u czytelnika wielkie zaciekawienie rola, jaką odegrał on przy powstaniu Rodziny Marii i jej początkowej historii. Zagadnieniu temu poświęcony jest rozdział dziewiąty. Sukcesy w rozwoju Zgromadzenia były dla arcybiskupa „radosnym promieniem wśród samotności wygnania”<sup>35</sup>. Okres zesłania (od 14 VI 1863 r.) przedstawiony został w rozdziale dziesiątym. W 1883 r. otrzymał Feliński z Petersburga urzędowe zawiadomienie o zwolnieniu z wygnania i zgodzie wyjazdu za granicę, z zakazem jednak przejazdu przez terytorium archidiecezji warszawskiej. Tematem rozdziału jedenastego pt. „Po odzyskaniu wolności” są dalsze koleje życia arcybiskupa Felińskiego, który przez 20 lat znosił z godnością prześladowanie caratu<sup>36</sup>.

W dwunastym rozdziale omówił autor pracę arcybpa Felińskiego

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 197.

<sup>32</sup> Tamże, s. 198.

<sup>33</sup> Tamże, s. 199.

<sup>34</sup> Tamże, s. 230 n.

<sup>35</sup> Tamże, s. 284.

<sup>36</sup> Tamże, s. 321.

w zakresie duszpasterstwa i dalszego organizowania Rodziny Marii w miejscowości Dźwiniaczka, wsi leżącej w powiecie borszczowskim w widłach Dniestru i Zbrucza. Tutaj arcybiskup spędził 12 lat swego życia. Nie były to lata beztroskie w cichym wiejskim dworku, ale był to okres nieustannie podejmowanych prac i trudów. Każdy obserwator musi przyznać, „że mieszkający na wsi i spełniający dla ludu zwykle, po prostu wikariuszowskie, funkcje duszpasterskie arcybiskup był zjawiskiem naprawdę wyjątkowym”<sup>37</sup>.

Arcybiskup Feliński odznaczał się też talentem pisarskim. Znalazł on u niego ujście w licznych dziełach, „zapewniających mu miejsce w historii literatury pięknej, w historii ascetyki i homiletyki”<sup>38</sup>. Działalność pisarska Felińskiego omówiona została wyczerpująco w rozdziale trzynastym. Jego dorobek pisarski jest imponujący, chociaż arcybp nie przygotowywał się do roli zawodowego pisarza. Zaczął pisać na wygnaniu, aby mieć jakieś zajęcie w osamotnieniu. Z czasem przagnął poprzez swoje dzieła służyć Kościołowi.

Arcybiskup Feliński zmarł w opinii człowieka świętobliwego dnia 17 IX 1895 r. w Dźwiniaczce. Tutaj też — w Dźwiniaczce — „najbardziej spontanicznie i najwyżej przejawiał się kult zmarłego”<sup>39</sup>. Tu był jego grób. W 1920 r. nastąpiło przewiezienie trumny do Warszawy. Umieszczono ją tymczasowo w krypcie senatorskiej kościoła św. Krzyża, a w 1921 r. w podziemiach katedry warszawskiej. W 1955 r. wykonano nowy sarkofag, do którego przeniesiono zwłoki zasłużonego metropolity. W 1965 r. rozpoczęto w Warszawie proces informacyjny o jego życiu i cnotach, zakończony w 1974 r. Dzieje te opisuje ks. prof. Wyczawski w rozdziale czternastym swej monografii. Autor zaznaczył we wstępie: „Nie moją jest rzeczą sądzić, czy wywiązałem się należycie z podjętego przedsięwzięcia, o jednym wszakże mogę zapewnić, że starałem się pisać najlepiej, jak tylko potrafiłem”<sup>40</sup>. Uważam, że zasłużony badacz dziejów Kościoła katolickiego, jakim jest ks. prof. H. E. Wyczawski, spełnił to zadanie znakomicie. W pracy zadziwia czytelnika bogactwo dokumentacji historycznej, opartej o źródła archiwalne i drukowane, zebrane z ogromnym nakładem pracy i skrupulatnością badawczą. Na pochwałę zasługuje piękny styl i rzeczowość ujęcia. Korekta jest na ogół staranna, chociaż nie udało się pominąć wszystkich pomyłek, np. na s. 17 list do kard. Antonellogo nosi datę 10 III 1963, zamiast — oczywiście — 1863 r.

Monografia ks. prof. Wyczawskiego ze względu na wysoki poziom naukowy stanowi duże osiągnięcie w polskiej historiografii, zwłaszcza

<sup>37</sup> Tamże, s. 352.

<sup>38</sup> Tamże, s. 386.

<sup>39</sup> Tamże, s. 423.

<sup>40</sup> Tamże, s. 25.

że dotyczy dziejów Kościoła w trudnym okresie powstania styczniowego. Jednocześnie, zgodnie z życzeniem autora, przyczyni się ona niewątpliwie do przyśpieszenia sprawy beatyfikacji arcybpa. Z. Sz. Felińskiego.

Wincenty Urban

Feliks Gryglewicz, *Teologia hymnów Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa*, Lublin 1975, Towarzystwo Naukowe KUL, ss. 122.

Cztery hymny Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa: Magnificat, Benedictus, Hymn Anielski i Błogosławieństwo Symeona, oprócz wyjątkowej pozycji, jaką zajmują w liturgicznej modlitwie Kościoła, stanowią również ważny temat w katechezie i kaznodziejstwie. Z tego względu teologom, zwłaszcza duszpasterzom, potrzebne są opracowania, które dostarczyłyby wyjaśnień egzegetycznych oraz uwag na temat teologii tych tekstów. W polskiej literaturze teologicznej informacji w tym zakresie trzeba było dotychczas szukać w dziełach ogólnych, zajmujących się tylko fragmentarycznie lub marginesowo problematyką Łukaszych hymnów. Ostatnio sytuacja uległa zmianie dzięki ukazaniu się monografii ks. prof. F. Gryglewicza.

We wstępie autor jasno przedstawia cel swoich badań: pomijając te aspekty hymnów, które zostały już wystarczająco zgłębione, zamierza zająć się tym, na co dotychczas mniej zwracano uwagi, mianowicie ich stroną duchową i teologiczną (s. 7). Zgadza się to, jak widać, z tytułem, jakim została opatrzona książka. Teologia hymnów nie wyczerpuje jednak treści pracy. Jak stwierdzi sam autor w zakończeniu, wykład teologicznej zawartości hymnów byłby znacznie utrudniony bez uprzedniego uwzględnienia innych płaszczyzn, przede wszystkim strony literackiej tekstów, w tym także statystyki językowej.

W rozdziale pierwszym autor ukazuje najpierw same hymny, a następnie ustala ich wzajemny stosunek oraz próbuje określić pochodzenie, względnie wskazać źródła, z których zaczerpnął je Łukasz (s. 9—25). Drugi rozdział poświęcony jest zagadnieniu redakcji hymnów. Miały one dość długą historię, zanim stały się ostatecznie częścią Łukaszej Ewangelii. Autor ujmuje tę historię w następujące etapy: wygłoszenie hymnów przez ich pierwszych autorów, przechowywanie w pierwotnych gminach, przekład na język grecki, Łukaszoza stylizacja (s. 26). Autor usiłuje wskazać ślady, jakie historia ta pozostawiła na dzisiejszym tekście hymnów (s. 26—40). W dalszych rozdziałach omówiona została treść i teologia poszczególnych hymnów: Magnificat (s. 41—60), Benedictus (s. 61—76), Hymnu Anielskiego (s. 77—85) i Błogosławieństwa Symeona (s. 86—94). Rozdział ostatni zajmuje się zagad-